

Gone with the Wind

A K T D R U G I.

(14)

Wojciech Jerzycki

O B R A Z I.

U GZYMSIKOW na Krowodrzy.

Uwertura z melodii aktu pierwszego.

Dzrewko ubrane świecidełkami i łańcuchami.

STARY

/siedzi na ławce i uciera
mak/

Nawet w tę świętą wigilię nie dadzą
człowiekowi odpocząć. // Nic. ino siedź
i ucieraj mak. // Mnie się zdaje. że na tę
wigilię nic nie będzie. tylko sam mak !

KATARZYNA

~~/wchodzi w fartuchu, z jakimś
rondlem w ręce/~~

No co. mak już utarty ?

STARY

Utarty !

KATARZYNA

(Zawór, rękę skontuje) /kosztuje/

Jeszcze mało ! Ucieraj, bo jak będziesz
twardy, to ci potem w żołądku wyrośnie.
Chcesz ?

Niech. Matin's chłolals' kaprearkę pime
le mi uel tego ucienowie v ~~parolle~~ grollee
nosłito, ~~ten much tworoly jor cepto~~

... ..

U ESTIMON na Krowachy.

Uwertura z melodii zittu piewanego.

Parowko uprzednie zielelcharkami i fachuhami.

Wielozni na kance i uolera

STARY

Wielozni

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni

STARY

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni w ty szlity nie badez

Wielozni

STARY

Też ci słok
~~Nie chce!~~

~~Albo daj mi choć kapkę wina, mamo~~

Też mi
~~bom się zmęczył.~~ Twardy jucha jak cegła..

KATARZYNA

Wieczór będziesz pił...Zosia pewnie przyniesie wino...

STARY

Mamusia daj

Kapkę wina...daj matka..jak mnie kochasz..

KATARZYNA

Ej ty, ty !jak to się przymawia...

~~/nalewa mu trochę/~~

Naści...

Stary :

Motko, odc skłonekto było nie jedna
~~/siada przy nim na ławie/~~

Kotenyne

Stary
~~Tata~~

która to już nasza wigilia ?

STARY

~~/wylicza, kładzie Katarzynię
na kolana garnek z makiem/~~

KATARZYNA

~~/mechanicznie zaczyna ucierać~~

STARY

Łac czekaj...zaraz se wykarkuluje...Najpierw

był Felek...potem Staszek...potem Boles..

Starek

Eee-

KATARZYNA

Bolesia nie było...

STARY

Nie było, ale miał być... To będzie już
chyba ze trzydziesta... *jak Eee* Czas leci...

KATARZYNA

Synów my wychowali... córkę...

STARY

Matka... jak myślisz... co będzie z Kaziem ?

KATARZYNA

Co ma być ? Dobrze będzie... Przecież byli
u niego... Powiedział im, że się oświadczy
w drugie święto... Felek mówi, że był
taki wesoły....

STARY

To na drugą wigilię... już tu u nas Kaziu
będzie z żoną...

KATARZYNA

Ładnie by było... ale pewnie pójdzie do
teściów...

STARY

✓ Co oni ^{*} za jedni ?

KATARZYNA

Obywatele...Kaziu przyjdzie. to nam wszystko
opowie...Żebyśmy jeszcze Zośkę ^{za niego} wydali -
to bym już ^{już} ~~spokój~~ miała..z chłopakami biedy
nie ma..zuchy..poradzą sobie...

STARY

Moje dzieci !..Matka, a może by już dosyć
było ?

KATARZYNA

Co ?

STARY

~~Mak~~ ! *Wieranno*

KATARZYNA

Widzicie go, jaki mędrak. ..Toś ty mi dał
mak ?

/kosztuje/

No, dobry... ^{lece} idę do kuchni..Ty mi teraz
wody przynieś...weź lampę...nalej nafty
i oczyść ¹² szkiełko..

/wychodzi/

STARY

Oczyścić wodę...nalej szkiełko...i napij
się nafty...Niedługo każe mi podłogi ^{porównać} myć
albo na bajtlok iść...

/śpiew/

Był ^{rodz} dziadek jąkała

baba ciągiem go prała

kijem tłukła nieboraka

więc urządził jej drapaka,

bo wściekła była taka

no i nie myśląc wiele

^{se}Usiadł sobie przy kościele

podsluchiwał jak dewotki

roznosiły różne plotki, ^{tekst: E jaka}

nasze stare dewotki / ^{severna mi}

plotki, plotki kopami ^{skracają to}

jak to jest pod jatkami

że jak mięso nie stanieje

to z pewnością podrożeje

// bo rzeźniki złodzieje !

FELEK
FRANEK

Stary

^{dobry piecior}
^{piecior dobry}

/wchodzą"/

FELEK

^{to} Co to ? szkiełko ~~ojciec~~ glansuje ?

STARY

Nie..na rowerze jeżdżę...

FRANEK

^{to} To niech ojciec uważa, bo na ^{skrytce} zakrętach, ślisko.

STARY

Nie bój się synku...Kazałem se rower
podkuć !! Drzewkaście sprzedali ?

FELEK

Wszystkie..Ruch był na rynku jak ^{jeszcze dłużej} ~~niegdym~~..
Staszek jeszcze został. Musi ^{miejsce} ~~miejsce~~
zamówić na szopkę..Konkurencja duża.
w drugie święto idziemy.

STARY

Chłopaki, lepiej żebyście z capem chodzili.

FELEK

Z capem chodz~~imy~~ cały rok...

FRANEK

^{odmówił mi}
Felek, nie gadał tak do ojca...

FELEK

Ja do ciebie. Tata, spotkałem Tarkowskiego.
od kwietnia zacznie się robota...Będzie
dom stawiał na Grzegórkach...Już mi
zbrzydło to garowanie...

STARY

Feluś, jakieś taki pracowity- ^{przynieś!} to może byś
matce wody przynieś...ja już kości
nie czuję. Mak ucierałem.

FELEK

Kaziu strasznie lubi struclę z makiem.

STARY

Strucle z makiem to ¹ja ²tyż lubie, ino
ucierać nie lubie.

FRANEK

Spotkaliśmy go pod Su~~ski~~ennicami, przyszedł
się popatrzeć na kramy z bańkami i anielskim
włosem...chodził jak zaczarowany, ani nas
nie zauważył...

FELEK

Bo zakochany skieł....Jakeśmy mu zaśpiewali,
to przylazł do nas..i drzewko jedno jakiejs
klawej brzanie ~~sprzedał~~... *opiekał*

STARY

Kaziu drzewka sprzedawał ? Moje dziecko...

FELEK

Panna do niego : "Pan taki alegancki i choinki
sprzedaje" A Kaziu na to : "Panienka taka
młoda i już dla dziecka choinkę kupuje ?

FRANEK

~~st~~
Osmialiśmy się jak cholera.

STARY

I ja się też usmiałem. Alejski
A cóż ^z ~~z~~ ^z ~~z~~ panna ? *Katka*
~~I ja się też usmiałem~~

FELEK

Dobrze jest. Będzie ojciec tańczył na
weselu z teściową.

STARY

Napewno ?

FELEK

No jakże ! Musi ojciec tylko spróbować
czy jeszcze pedały obrotne.

(M)

/chwytą ojca w póż i tańczy
z nim hop-walca, śpiewa/

A kiedy na sali

hop walca zagrali

do tańca się serce rwało

tańczyli do rana

hop-walca, kankana !

A jeszcze było im mało ,

tralala, trallaa

KATARZYNA

/wchodzi"

Zbzikowaliście ?

FRANNEK

~~/podbiega, łapie matkę
i tańczy/~~

KATARZYNA

Puszczaj, Franuś ! Czasu nie ma na
figle ! Ciasto mi się przypali...

/przestają/

FELEK

musieliśmy oprasnąć
Ciasto nieważne. Próbowaliśmy czy ojciec
na weselu Kazia jeszcze poskakać potrafi.

STARY

hoho *przystąpił* *nico* *minis*
Ja bym was jeszcze przeskoczył, ~~tylko~~ nie
chcę. || Matka, daj wina... Takem się rozocho-
cił.... *Hopla Maciuś cię odciągnę o les* Trarira ! tralalala !

KATARZYNA

Florciu *Maciuś*
Ja ci tu zazaz dam wina ! ~~Widzicie go !~~
Wody mi przynieś !

STARY

Słyszycie
Widzicie ! Ja się tu na wesele szykuję,
a ona mi każe wodę nosić ! Nie pójdę.

KATARZYNA

Idź, Florciu !

STARY

Nie pójdę ! Nie chce mi się ! Synowie ratuj-
cie ojca, bróńcie mnie od tej matki -jędzy!

FELEK

To po co się ojciec z matką żenił ?

STARY

To ty mi to teraz mówisz, ośle jeden ?!

KATARZYNA

To tyk tak do mnie w tę świętą wigilię !

~~/placze/~~

FELEK

Niechże mama nie płacze...przecie mama
widzi, że ^{ojciec} tata klarneta struga...

STARY

JA ? Klarneta ? Felek, bo ^{ja} cię trzasnę !

ZOSIA

~~/wchodzi z paczkami/~~

Dobry wieczór. Co się stało ?

FELEK

Nic...bawimy się...

ZOSIA

Ładnie się bawicie, jak mama płacze !

~~/do matki/~~

Dlaczego mama płacze ?

KATARZYNA

No Bo tata nie chce przynieść wody.

ZOSIA

Nie wstyd wam ? Ja sama ^{przyniosę} pójdę...

STARY

Czekaj Zosiu To już je
To już lepiej ja...nie płacz ^{mama} ~~mama~~...

~~/całuje ją /~~

Idę po wodę...

KATARZYNA

Pocałował mnie ?!

FRANEK

Pewnie chory...

KATARZYNA

Chodź, Chodź ze mną do kuchni...Pomożesz mi...

ZOSIA

Zaraz przyjdę....Tu kilka drobiazgów przyniosłam...

KATARZYNA

Dziękuję ci, ~~położ~~...Potem zobaczę. bo mi się ciasto przypali.

/wychodzi/

FELEK

Z tego ciasta to się już pewnie *karmeneczek* ~~sznycel~~ zrobił,

No Zośka

FRANEK

Jak tam Zośka ?! Opowiadaj !

ZOSIA

Dobrze, Szkoły nie ma. Czytam. Odpoczywam. Koleżanka z którą mieszkam-pojechała do rodziny. Cicho ~~u~~ mnie i spokojnie.

FELEK

Co to ? Kawalera nie masz ? Starą panną chcesz być?

ZOSIA

Ani myślę! Ale się jakoś nikt do mnie nie zaleca...Nie mam szczęścia...

Eee... opowiadanie Koske

FRANEK

ca ~~Nie gadaj,~~ bo wstyd ! Młoda jesteś- ładna!
~~nie~~ tylko. że ciągiem w tej szkole siedzisz
i cudze dzieciaki uczysz.

ZOSIA

Pracuje. Zdaje egzamin. będę mogła zostać
kierowniczką szkoły...

FELEK

~~Ny~~ ci szkołę zbudujemy... jak Boga Kocham!
Imienia świętego Gzysika...

ZOSIA

Eee-

Nie żartuj. Nie macie pojęcia jak się
zawsze na te święta w domu cieszę... Tyle
pogody i taki nastrój rodzinny....

STARY

~~/przechodzi z konewką w ręce/~~

Jest woda... wiecie chłopcy ^{aki}, małom się nie
utopił... jakem się pochylił nad tą
studnią...

FELEK

No, naturalnie, bo ojciec nie może patrzeć
na wodę... żeby tak w studni wino było ?

Ja... to matka by mnie nie posyłała

STARY

eee ! toby mnie matka nie posyłała...

ZOSIA Pójdę pomóc matce...gdzie Walek !?

FELEK Lepi gwiazdę u Józka...

ZOSIA Rozwińcie te paczki...tylko nic nie ruszać.
~~/wychodzi/~~

FRANEK /odwija paczki/
Strucla...

FELEK Likier ! sztachniemy...?

FRABEK Nie, poznają...

FELEK Flaszka wina...węgierskie...będzie co
pociągnąć...

FRANEK Matka zaraz schowa...

FELEK Franek, ~~xx~~ idźżedo kuchni...matka tyle
pracujenn. trzeba ją wyręczyć...
~~/chowa butelkę/~~

KAZEK /wchodzi/

Jak się macie ! Prowadzę wam gości !

Witold

x Dolny incido

FRANEK

Pan malarz ? Prosimy...

KAZEK

~~/zdejmuje palto/~~

~~R~~ozbierz się Witoldzie...Zapewniam cię,
że będziesz się tu czuł doskonale....

WITOLD

~~/zdejmuje pelerynę/~~

FELEK

// Zosia już jest...matce w kuchni pomaga...

WITOLD

Panna Zofia jest także ? Co za niespodzianka

FRANEK

zostawaj ze
Nie zawracaj pan kontramary ! Przecież
pan wiedział, że tu będzie...inaczej byś
pan nie przyszedł...*nie ?*

KAZEK

Doskonale ci powiedział...u nas tylko bez
konwenansów...

FELEK

Tak, z nami żadnych ~~szmansków~~ szmansków nie
trzeba....

KAZEK

Pójdę chyba powiedzieć mamie, że jesteśmy..

Je już pojecha

FRAMEK

Zostań,,, już ja powiem...

/wychodzi/

FELEK

// Napije się pan ?!

WITOLD

Koniu
Tak mi głupio, że z pustymi rękami...

KAZEK

Witoldzie do nas tylko z pełnym i otwartym
sercem...

ZOSIA

/wchodzi/

Dobry wieczór...

WITOLD

Dobry wieczór, panno Zosiu..

ZOSIA

Bardzo się cieszę, że Kaziu pana do nas
pryprawił ~~ona~~ *ona*
zabrał.... ~~Matka~~ *ona* przeprasza, że pana nie
wita, ale zajęta w kuchni...

KAZEK

Zostawiam cię... myślę... że nie będziesz
się nudził, co ? Przywitam się z matką.

WITOLD

Nie przeszkaj sobie..

KAZEK

/wychodzi/

ZOSIA

Proszę...niechże pan siada...

Sen Felke

WITOLD

Dziękuję...dziękuję uprzejmie...

FELEK

/wyciera mu krzesło. ostro/

Przepraszam ! przepraszam, przepraszam
Siadaj !

pan

~~*przepraszam, przepraszam, przepraszam*~~

WITOLD

Dziękuję !

/siada/

FELEK

No to ja teraz pójdę zobaczyć, czy mi się
ciasto nie przypaliło...

~~/na palcach wychodzi/~~

ZOSIA

Zostawili nas, ~~wygląda~~ *na* to, że *na* umyślnie...

WITOLD

Panno Zofio...dużo o pani myślałem..nie
będę ukrywał, marzyłem o rozmowie z panią
sam na sam..Szukałem panię przez te dwa dni.

ZOSIA

Bardzo jestem zajęta..

WITOLD

Jaka szkoda ! Tyle pani ⁴chciałem powiedzieć!

ZOSIA

Mnie ? Przecież¹ mnie pan dopiero poznał ?!

WITOLD

A jednak..panno Zofio....czy wierzy pani
w miłość od pierwszego wejrzenia !?

ZOSIA

Nie.

WITOLD

Więc jak²o panią przekonam ?

ZOSIA

Czyżby to znaczyło. że pan mnie kocha ?

WITOLD

Tak.

ZOSIA

Doprawdy, nie wiem co odpowiedzieć...

WITOLD

Nie pragnę. żadnej odpowiedzi... Proszę tylko
żeby pani pozwoliła mi ~~wy~~ widywać się,,,
może zdołam panią przekonać...

ZOSIA

Może...ale musi się pan bardzo starać...

WITOLD

Zrobię wszystko. Może nigdy nie odważyłbym
się ~~powiedzieć~~ /powiedzieć/ pani, ale rozmarzył mnie
nastrój dzisiejszego wieczoru...Cisza..
śnieg...jakby zaczarowane planty...I Kraków..

ZOSIA

Niech pan przestanie. bo się rozplaczę...

WITOLD

Panno Zofio...choć jedno słowo...

/spiewa/

(M)

Powiedz jedyna to słowo
na które czekam od lat
a może dla mnie na nowo
w bajkę zamieni się świat
dziś moje szczęście poznałem,
dziś jaw~~o~~ są już sny
długo na ciebie czekałem
dziś wiem już, że to ty !

ZOSIA

To tylko moż nastrój jest
zimowej baśni,
to tylko może nastrój jest
i jutro zgaśnie !

WITOLD

Bajka się w prawdę zamieni
jeżeli pokochasz mnie
gdy będziemy żyć rozłączeni
na zawsze rozwieje się !
Jak Kraków w śnieg otulony
dzieciom się w bajkach śni,
baśnią mą..snem ^{wyśniew} wymarzonym /
^{na} ~~ty~~ zawsze będziesz ^{ty} ~~mi~~..

/całuje rękę Zosi/

FELEK
FRANEK
KAZEK

/zjawiają się w drzwiach/

FELEK

Dobra jest ! GzysikoŹna złapana !

FRANEK

Na amen ! w mankiet ją całuje !

STAZEK
WALEK

~~/wpadają/~~

WALEK

~~/z zapaloną kolorową gwiazdą/~~

Felek, gwiazda weszła !

FELEK

Zapalić choinkę !

/ogólne podniecenie/

STASZEK

/zapala świece/

WITOLD

Kazik, jestem ci szalenie wdzięczny...

KAZEK

Za co ?

WITOLD

Tu ~~w~~ was piękniej niż w bajce..

ZOSIA

Przesadza pan...

KAZEK

Nie. ma rację...

FRANEK

Mama ! Choin^{pali}~~ę~~ się ~~palixt~~ świeci !

KATARZYNA
STARY

/wchodzi/

KAZEK

Mama
To mój przyjaciel Witold..Chodźże,przedsta-
wię cię mamie. Zaprosiłem go na wigilię...

WITOLD

Wesołych świąt !

KATARZYNA

Wzajemnie...cieszymy się bardzo...

FELEK

~~Mama~~ *mama* ...

/daje jej chustkę/

jest ręcznik...

KATARZYNA

Po co ? *(nie chce)*

FELEK

Przecie mama zaraz będzie płakać przy
opłatku...

KATARZYNA

Oj dzieci,dzieci...daj nam Boże wszystko
dobrze...a wam dzieci dużo szczęścia w
życiu....

/płacze/

WSZYSCY

Wzajemnie...

FELEK

ma
Ma~~ma~~ a ----~~p~~ęcznik !

KATARZYNA

Daj !

KATARZYNA

Daj..

/rozpłakała się na dobre/

KAZEK

Cicho...mamusiu...cicho !

WALUS

Tato...ten pan, to pewnie ze Zosią pójdzie
na pasterkę...Narzeczone, no nie ?

Stony

A ja jestem ~~głupia~~ /tato/ q'ciś

FELEK

Ten pan to "malarz".

STARY

Malarz ? To klawo !...Jak się pan z Zosią
kan
ożeni, to nam *kuchnię* ~~wybieli~~ ! ~~Dobrze~~ !

WITOLD

Z ochotą!

/drzewo zapalone- światło gaśnie /

(M)

*/cyte zimory dula
sig rurek/*

K U R T Y N A .

Ganic' private

Goncie śmiało

O B R A Z II

PRACOWNIA MALARSKA WITOLDA

Muzyka przejście do następnego obrazu.

WITOLD maluje, na sztalugach pod oknem, przez które widać ośnieżone wieże Krakowa... jest otulony szalikiem, maluje w rękawiczkach, szczyty wież widoczne przez okno.

(M)

WITOLD

Czemu, ach czemu przesłaniasz mi świat
jak najpiękniejsza kochanka
i serce moje zabierasz od lat
na nowo każdego ranka...

Czy to zima otula cię mgłą
czy wiosna cię rozzieleni
my zakochani ^{w Krakowie} ~~i wierni~~ co dnia

chodzimy jak urzeczeni,

w ulicach uśpionych

wśród wież wysrebrzonych

gdy księżyc wieczorem lśni nowiem

~~jak z bajki z bajki~~ ^{w Krakowie} wybierzemy
gdy idę z wybraną

~~Tę znaną kochaną~~
dziewczyną kochaną,

~~Krakowie~~ ^{Krakowie} ~~Krakowie~~ ^{miłuję} ~~Krakowie~~

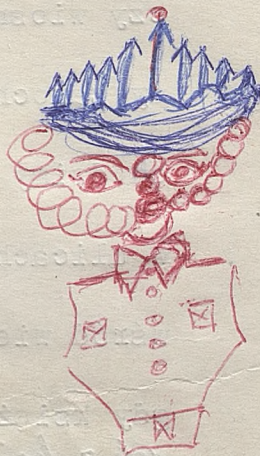
tyś jeszcze piękniejszy Krakowie !

/zależnie od czasu-powtórka wstępu-słuchać pukanie/

...cine coștă și înso...

неповторимая ценность

Reinhold Messner, 1948-2019



Otwarte !

~~/maluje dalej/~~

ROMAN
WANDA

~~/otwierają drzwi. wchodzi/~~

ROMEK

Dzień dobry....

WITOLD

~~/zaskoczony/~~

2

Ach, dzień dobry. Przepraszam bardzo, myśla-
łem, że to Kazimierz...

~~/odkłada paletę/~~

Proszę bardzo....

WANDA

Dzień dobry, panie Witoldzie... Nie ma Kazimie-
rza ? Chcieliśmy z nim porozmawiać...

WITOLD

~~/zdejmuje rękawiczki/~~

Niechże państwo siadają,,, Powinien zaraz
nadejść... Wstał bardzo wcześnie, od rana goni
po mieście z życzeniami... Mówił, że popołudniu
nie będzie miał czasu...

WANDA

Ma być u nas.

WITOLD

Właśnie. Zdaje się, że go ta wizyta szczególnie podnieca...

ROMAN

Ja mu nie
✓ Nie dziwię się...ma się oświadczyć o Wandę..
My właśnie do niego w tej sprawie...

WITOLD

Czyżby się coś zmieniło ?

WANDA

Nie.nie....ale wie pan. / mam trudności z rodziną

WITOLD

I poddaje się pani ?

WANDA

O co to
✓ to nie...

ROMAN

Wanda dotrzyma słowa.razem zrobimy wszystko,
żeby złamać ^{te} głupie.mieszczkańskie fomy naszej
Rechnujemy rodzinki....

WITOLD

Ależ to nie tylko ich wina,panie Romanie...
Przykład idzie z góry...Nigdy jeszcze Kraków
nie był tak "pański" jak teraz. A kto ma
trochę pieniędzy..przepraszam..Może państwu
nie mówiło, że o tym mówię...

ROMAN

Niech pan mówi...jestem tego samego zdania..

WITOLD

C.K.
Dopóki *✓* Austrii diabli nie wezmą, nic nie ruszy naszych galileuszów z mocnych foteli namiestniczych, ministerialnych i ~~rad~~ *rad*owych, a cóż więc dziwnego, że nasze krakaery starają się za wszelką cenę dotrzymać kroku...

WANDA

Może pan ma rację-ale tu nie wystarczy tylko decyzja zrobienia porządku na własnym podwórku.....

ROMAN

/ z humorem /

Od czegoś trzeba zacząć- a najlepiej od siebie, Wandeczko.....

WANDA

Niech mi pan wierzy, panie Witoldzie, że ~~nie~~ dlatego robię tyle zamieszania, żebym nie *mała* ~~miała~~ odwagę *z* rzucić ten cały dom i wyjść za Kazimierza bez zgody rodziny- ~~to tylko~~ *Chcę ich* przekora. Zmusić ~~ich~~ *ich* i wykazać całą głupotę *Ojej* ich postępowania...Zimno tu trochę...

WITOLD

Doprawdy ?!

WANDA

Pan nie zauważył..pana sztuka rozgrzewa..

Maluje pan ?

~~/podechodzi do obrazu/~~

WITOLD

Tak, Kraków...z tego okna piękny widok...

Zaraz zrobi~~ę~~^ę herbaty...no cóż,święta..

a ja nie mam państwa czym przyjąć...U mnie

jak co dzień..^{Taka}Ot, galicyjska malarska bi~~ę~~^ęda..

/krząta się przy piecu/

ROMAN

/przy obrazie/

~~Te bardzo ładne...Kraków...ale, a propos,~~

~~znacze nowego krakowiaczka ?!~~

WIROLD

Pewnie znowu Zakrzewskiego..Ten im spać

nie daje...

WANDA

Skąd masz?

ROMEK

~~Pożyczyłem od Karola Frycza..muszę oddać.~~

O, słyszę kroki... To pewnie Kazimierz..

~~/podechodzi do drzwi/~~

Prędzej, prędzej, masz gości Kaziu...

KAZIMIERZ
ZOSIA

/wchodzą/

KAZEK

/sposstrzega Wandę/

Wanda..dobry wieczór...Wesołych świąt...

WITOLD

Panna Zofia tutaj...toż to prawdziwe święto!

KAZEK

To moja siostra, Wando.. To jest Roman, Zosiu...

WSZYSCY

Bardzo mi miło...

KAZEK

Zosia uparła się, żeby zobaczyć twoje dzieła..

Czy coś się stało, że fatygowaliście się do
naszego pałacu ? ty z Romanem? No, dlaczego
nic nie mówicie ? Stało się, coś ?

WANDA

Widzisz, kochany.. rzecz w tym, że zaprosiłam
cię dzisiaj do nas...

KAZEK

Cofasz zaproszenie ?

WANDA

skieruję
Nie..ale chcę cię uprzedzić, że przyjęcie
ciebie przez rodziców, może być niemiłe..
wiesz co o tym sędzę...znasz moje zdanie..

ROMAN

Dziękuję

~~N~~ie trzeba żebyś był przygotowany..Tworzymy
front, ty, ja i Wanda..rzucimy się na
Kłaczków i rozbroimy ich...

ZOSIA

Wydaje mi się że byłoby to poniżej twojej
godności, Kaziu...

ROMAN

Myli się pani i źle sędzi i mnie i Wandę..

KAZEK

/po chwili namysłu/
zgadzam
Dobrze...godzę się..Tak bardzo kocham cię,
że muszę się zgodzić..ale jeśli się nie uda.

WANDA

pojęcie
To i tak jestem zdecydowana iść z tobą,...

WITOLD

Brawo..Niech pani bierze przykład z pani
Wandy, Zofio...

ZOSIA

Przepraszam...panno...

WANDA

Wanda..zwyczajnie Wanda. Jestem już prawie
twoją bratową..

ROMAN

To straszne, że nie mamy czym uczcić
naszego zbratania i konfederacji przeciw
Kłaczkom..Nawet na miasto wyjść nie można..
wszystko pozamykane...

Wypier : co?

WITOLD

Jest ! Herbata !

WANDA

Doskonale ! Będziemy pili herbatę w kie-
liszkach, a wieczorem wypijemy nasze
zdrowie i na pohybel Kłaczkom...Witoldzie,
daj pan herbaty..

WITOLD

Na rozkaz !

KAZEK

Przepraszam was....ale już od dawna
chowałem butelkę wina.

Wypier : OOOO.

ROMAN

O !Judasz ! Dawaj w tej chwili!

KAZEK

Nie mogę! Obiecałem sobie, że ją wypijemy
xxxxxxxxxxxx z Witoldem w dniu moich
zaręczyn !

ROMAN

A czyż to nie ^{Twoje} zaręczyny, ośle jeden ?

KAZEK

// Doprawdy ? Wando ?!

WANDA

Doprawdy ! Kocham cię...

WANDA

KAZIMIERZ

~~/całują się/~~

ROMAN

Brawo !

/otwiera butelkę, nalewa/

WITOLD

Panno Zofio....czy pani może spokojnie
patrzeć, jak inni się całują ?

ZOSIA

Nie !

WITOLD

No więc ?

ZOSIA

Zgadza się.

~~/pocałunek/~~

ROMAN

Mnie ^{nie} tylko chyba pozostaje ^{nie innego już} upić się

i zakochać ! Vive l'a mour !

. /śmiech/

(14)

WSZYSCY

/śpiewają."/

Kocham cię...kocham to słowo
na które czekam od lat
Miłością naszą na nowo
w bajkę zamieni się świat !
Jak Kraków w śnieg utulony
dzieciom się baśnią śni
tak z baśni cudem wyśnionym
ty zawsze będziesz mi !

/ogólny wale - ROMAN tańczy z krzesłem w ręce/

Genie's Street

O B R A Z 3.

Sone'sireto

FRAGMENT RYNKU KRAKOWSKIEGO

Muzyka gra przejście do obrazu trzeciego,

Wieczorem, śnieg.

Na scenie bracia GZYMSIKOWIE z szopką. Piękna szopka krakowska jasnooświetlona od wewnątrz,

(14)

FRANEK
WALEK

/śpiewają/

Tuszając pasterzę, że dzień blisko
wygnali bydło na pastwisko
z obory, ~~z~~obory, z obory,
zapędzili pod bory. pod bory,
a bydło jadło. jadło... itd.
a potem się pokładło

FELEK

Dajcie spokój... co się będziecie wydzie-
rać... nie ma ^{oła} kogo... zwinąć interes i do
domu...

FRANEK

Może przecie kto się trafi...

FELEK

Szlag cię trafi... dwie godziny kolenduje-
cie.. Gębawas nie boli ?

STASZEK

Mnie już palce ścierpły...

WALEK

A mnie nogi zmarzły...

FELEK

To smaruj Waluś do domu... My tu jeszcze
chwilę postoiemy i tyż pójdziemy... Niech ^{Pomocnik} tam
^{zrobi} herbaty ^{gorącej} zrobi... ^{do}

WALUS

Nie chce iść... pójdę z wami..

FRANEK

Same dziady w tym Krakowie ^{ponadto} wielkie
państwo w domu siedzi i wino pije.. kto
ci teraz na rynek przyjdzie...

PRZECHODZIEN

/przechodzi/

Stonch : 'Spisane' Uwaga dźwięk Stos idenie

FELEK

/zaczyna śpiewać/

Tusze postere nie
Kordydon nawpół umarł zgoła...

STASZ!K

Panie ! patrz pan jaka ładna szopa...

PRZECHODZIEM

Rzeczywiście ! śliczna... skąd to panowie
macie !?

FRANEK

Z Ameryki ~~z~~!

PRZECHODZIEN

Z Ameryki ? Nie do wiary...

FELEK

Ekspressem sprowadzona. ~~Może~~ ^{Może} szanownej
osobie jakie przedstawienie pokazać ?

PRZECHODZIEN

~~Jakie?~~ Przedstawienie ? Jakie ?

FELEK

X Co pan chce... Modrzejewska... Solski..
do wyboru...

PRZECHODZIEN

Nie rozumiem panów... Ja nietutejszy..

FRANEK

^{widocznie}
To Poznać...

STASZEK

Pan szanowny skąd ?

PRZECHODZIEN

Ze Skierniewic... do rodziny.. na święta..

Staszek

A ze Skierniewic

FELEK

To pyrgaj pan prędko do domu, bo się pan
tu nie uchowa...

PRZECHODZIEN

~~odchodzi~~/

FRANEK

Głupi klarnet !

STASZEK

Znów nici !

WALEK

Wszyscy już dawno poszli...samiśmy zostali.

FELEK

Gasić !

FRANEK

~~zaczyna gasić szopkę /~~

Chłopaki

STASZEK

Idzie jakiś migłanc z brzaną...

FELEK

Graj !

*Tunę postłene, se olucie
felisko, wyguchi helto me
postrisko, w olony z olony z olony,
/gra na harmonii/*

STASZEK

KAMILLA

KRECKI

~~/wehoda/~~

KAMILLA

Panie Alfredzie.czy to wypada,w eleganckim
domu ?

*przypomnienie
Słoni w niezgody*

KRECKI

~~Cherie...~~zeszłego roku u hrabiny Psztyc-
kiej sam aranżowałem..To świetna zabawa...
taka szopka..

KAMILLA

No, skoro sama hrabina... *to panem*

KRECKI

Felek ^{*Helena*} *Co see się tak zoli*
/podchodzi do szopki/
zoli Tres zoli... tres zoli... To wasza szopka ?

FELEK

Nasza. Własnoręcznie zbudowana.

FRANEK

Sam biskup prosił-żebyśmy mu tak pałac
przebudowali...

STASZEK

Ładniejszej nie znajdzie pan w Krakowie.

KAMILLA

To będzie trywialne, Alfredzie...

FRANEK

Try - jaka chrępek
Nasza szopka ? Felek, gasić ! Idziemy
do domu !

KRECKI

Nie ! nie! pani żartuje...

/bierze na bok Kamille/

To będzie zachwycające ! Zrobimy rodzicom
niespodziankę... Hrabina Psztycka przysłała
mi odręczne podziękowanie..

KAMILLA

No,,, skoro mnie pan zapewniasz. zgadzam się

KRECKI

/do Gzymsików/

A więc, ..moi drodzy...^{ujcie} przygotować się
wspaniale..Przedstawienie musi być
jubileuszowe...^{Wezpie} po prostu ju-bi-le-u-szo-
we...Mój drogi.. ~~monnet~~

~~/klepie prtekcyjonalnie po~~

~~plecach/~~

FELEK

/ditto/

^{monnet}
My tylko jubileuszowo walimy..mój drogi..

KAMILLA

Daj im adres, Alfredzie...

KRECKI

Proszę..

/pisze na karteczce/

My idziemy naprzód, a wy zaraz za nami..

KAMILLA

Trafia panowie ?!

FRANEK

Na pewno...Przecieżmy nie ze Skierniewic..

KRECKI

Nie rozumiem! Ze Skierniewic^Y. Co za
dowcip u tych ludzi! Mon Dieu! Idziemy,
panno Kamillo !

FRANEK

Nawet się nie zapytał ile chcemy..

STASZEK

Widać ma forszę...

FELEK

Chłopoki, pan radca Kłaczek Kłaczkowski
ulica Floriańska. *J.*

FRANEK

o Knie
A co zarobimy to będzie na prezent ślubny
dla Kazi *ka.*

2 PANIUSIE

~~/wychodzą z dwóch stron-~~

~~tekst Boy "Zielony Balonik/~~

~~Tekst okrah~~
I

Ach czy już pani wie

moja pani, moja pani.

Ach
czy już pani wie,

co się stało na A-B ?

II

Pani szwagrowej brat

moja pani, moja pani.

pani szwagrowej brat

szedł tamtędy akurat !

I

Że ich tam złapał ktoś

moja pani, moja pani,

że ich tam złapał ktoś

pod "Grażyną" czy tam coś..

WANDA KAZIMIERZ ZOSIA WITOLD I ROMAN wchodzą, w dobrych humorach

KAZEK

Tu zazwyczaj stawali ze swoją szopką...musieli już odejść...

WANDA

Nie poznam więc twoich braci...

ZOSIA

Poznasz ich jutro...Przyjdiesz chyba do nas...

WANDA

Oczywiście
Naturalnie.

(M) zegar
~~/słychać hejnał/~~

ROMAN

Słuchajcie, piąta godzina ! Czas do domu !
Kazimierzu, trzymaj się! Tak mnie ta batalia pasjonuje, że doczekać się nie mogę.

WANDA

Wz zdaje mi się, że takiego wieczoru jak dzisiejszy, wszyscy powinni być pogodni, i weseli...Patrzcie. jak pięknie ..

WITOLD

Dziwny bo dziwny ten nasz Kraków-ale śliczny... *(M)*

ZOSIA

(17)

śnieg...księżyc...hejnał...Powiedzcie,
czy to nie bajka dla zakochanych ?

(18)

WSZYSCY

śpiew

Czemu ach czemu przesłaniasz mi świat
jak najpiękniejsza kochanka,
i serce moje zabierasz od lat
na nowo każdego ranka !

Czy to zimowa otula cię mgła
czy wiosna cię rozzielenia
my zakochani w Krakowie co dnia
chodzimy jak urzeczeni...

W ulicach uśpionych

wśród wież wysrebrzonych

gdy księżyc wieczorem lśni nowiem !

Gdy się w uśmiechu
Jak z bajki wybrany

Ami wam się kości
tys zawsze kochany,

W Krakowie
Krakowie, nasz cudny Krakowie...

/muzyka tra-zaczyna padać śnieg- liryczny finał /

KONIEC AKTU DRUGIEGO.

Gosic śmiesz

A K T T R Z E C I .

O B R A Z I .

MIESZKANIE KŁACZKOW

Introdukcja przed trzecim aktem, z melodii aktu poprzedniego.

Na scenie KŁACZEK BALBINA - OBOJE siedzą w fotelach- głowy przewilżane chustką.

KŁACZEK

/westchnienie- jęk/

Ach !

BALBINA

/podobnie/

Ach !

KŁACZEK

/mocniej/

Ach !

BALBINA

A

/mocniej/

Ach !

KŁACZEK

Nic innego, tylko ten sznyce!..

BALBINA

Wykluczone..Piłeś za dużo...

KŁACZEK

A ty ?

BALBINA

Migrena. Pojmujesz chyba, że każda dystyngowana kobieta powinna mieć migrenę.

KŁACZEK

To prawda

Całe szczęście, że nie zaprosiliśmy na dzisiejszy wieczór żadnych gości...
Jestem zupełnie wyczerpany...

BALBINA

Może się trochę połóżysz ?

KŁACZEK

Oj! Chętnie...ale jak tylko przyjdzie Roman, daj mi znać, muszę z nim pomówić...

~~/wstaje. zdejmuję chustkę
z głowy/~~

BALBINA

Może nie dzisiaj...jesteś taki wyczerpany.

KŁACZEK

Dziś albo nigdy...jak mówi poeta.

BALBINA

Znowu się zaczyna *to* awantury...a tak już *wyła* cicho i spokojnie. *znówko* Kamilcia wyjdzie za Trzywdara. Zaraz po świętach trzeba z nim wszystko omówić..Pela mi mówiła, że ma dla Wandzia *znowu* świetną partię..

KŁACZEK

A Kogo ?

BALBINA

Adwokat... Doskonała rodzina,, ze Lwowa...

KŁACZEK

No A ten Gzymsik ?

BALBINA

c Wybije się ^{*te*} jej z głowy. Zapomni. Czy ona
może go kochać ? Moja córka ?!

KŁACZEK

Tylko ten Roman, ten Roman...

BALBINA

Najlepiej by było go wysłać ^{*zostawić*} (zagranicę.

/dzwonek/ *Kłaczek* : *Ktoś słuchaj*

To pewnie Wanda... idź do siebie.

kaś ci zaraz /zdejmuje chustkę z głowy/
przyślę ci ^{*przynieść*} herbaty... ^{*położyć*}

KŁACZEK

Dobrze... ale z Romanem... co ja mówię...

z rumem...

BALBINA

A plenisz
Avec plaisir...

KAMILLA
KRECKI

/wchodzą/

KAMILLA

Bon soir. maman.

KRECKI

Padam do nóg, pana radcy...

/do Balbiny/

Całuję rączki...

KAMILLA

Pojęcia nie macie jak pięknie "na polu".

Spacerowaliśmy ~~trochę~~ z Alfredem...

BALBINA

Czy aby nie zadługo ?

KRECKI

Madame...z panną Kamila^{cały} ~~wiek~~ ^{to} jeszcze
za krótko...

KŁACZEK

Poeta ! Poeta !

KRECKI

Te uliczki w śniegu ..te planty...poezja.
była
Czy~~xxxx~~ pani kiedy w Wenecji ?

BALBINA

Ja ?

KŁACZEK

Co? no

Naturalnie, że była..Jak pan może wątpić ?!

(nieco)

Dlaczego pan o to pyta ?

KRECKI

Nie wiem..po prostu romantyzm...skojarze-
nie piękna...

KAMILLA

wprost
Alfred *u*uwielbia piękno...

KRECKI

To pani wpływ ,Kamillo...*proszę* A propos..Mamy
dla państwa niespodziankę..

KŁACZEK

Niespodziankę ? Jaką ?

KAMILLA

To tajemnica !

BALBINA

moje dziecko
Kamilciu,przerażasz mnie..co się stało ?

hustka
Uważamy pana Alfreda za *hustka* skromnego mło-
dzieńca...

KRECKI

Skromny młodzieniec ! skromny młodzieniec !

Wspaniałe !

~~Xcałuje w rękę Balbinę i
przez pomyłkę również Kłaczka
OBAJ próbują śmiechem zatrzeć
i incydent/~~

niechcący
Mam *niechcący* wrażenie, że nasza niespodzianka na
pewno państwa ucieszy...

KAMILLA

Proszę zgadywać...

Kłaczek

... zaraz, zaraz

BALBINA

Pan Alfred ofiarował ci pierścionek
zaręczynowy ?!

KAMILLA

Niestety, jeszcze nie...

KRECKI

Panno Kamillo...nie dręczmy rodziców...

Na pewno nigdy nie zgadną...jeszcze
kilkanaście minut...

KŁACZEK

Jestem niesłychanie zaciekawiony..Proszę
mi wybaczyć...zaraz wrócę. *chaskie mł*

/wychodzi/

KAMILLA

/// *ch* Mam, możebyś nam dała kieliszek wina..

BALBINA

W tej chwili...jestem taka roztargniona..
przepraszam pana, panie Alfredzie...

/wychodzi/

KAMILLA

/// Nie mogę się już doczekać..Mama wyobraża
sobie Bóg wie co...ale się zdziwią...

KRECKI

Moje pomysły są zawsze żenialne, ~~panno~~
~~Kamille~~. Hrabina Psztycka inaczej o mnie
nie mówi, tylko ten "żenialny Alfred".
A to poszło stąd, że na imieniny ^{ofiarowałam} ~~podarowa~~
łem jej pudełko pomadek, w którym znajdowa-
wały się...niech pani zgłębienie co !?

KAMILLA

Pomadki ?

KRECKI

Nie. Dwie białe myszki. ^{Tej pomy} Od tego czasu
stale wyprowadza je na spacer. Siurpryza. co?

KAMILLA

Żenialna ! Doprawdy wstyd mi, że robiłam
z tą szopką tyle trudności. Czy możesz
mi pan wybaczyć ?

KRECKI

Miłość ^{pomyłka} ~~zawsze~~ wybaczyć..gdybym cię tak
nie kochał,, ,wszak u moich stóp leżały
hrabianki, aktorki i jedna hiszpanka !
~~Och~~ ! carramba !

KAMILLA

Kochasz mnie więc, Alfredzie? Powiedz raz
jeszcze !

KRECKI

(M)

/śpiewa walca ze "Szttygara"/

Choć księżna i hrabianki dwie

u moich stóp tarzały się

Leś do Kamilla

ce jednak dla ciebie serce drży

moją miłością jesteś ty !

KAMILLA

O, ukochany dźwięk tych słów

radością serce poi znów

powiedz co chcesz. a wszystko dam !

KRECKI

Ach, jak to rzec ci mam !

RAZEM

Miłość nasza czystą jak łąka

miłość nasza wiecznie niech trwa !

KRECKI

Ja ~~ty~~ twym mężem !

KAMILLA

Ja żonką twą !

RAZEM

~~Ach~~ Gdzież ach gdzież

gdzież ach gdzież szczęśliwsi są !

KRECKI

Nie myśl, że posag twój !

KAMILLA

Ach nie !

Jak mogłabym posadzać cię !

KRECKI

To tylko miłość, wierzaj mi !
ozłaca przyszłe z tobą dni !

KAMILLA

Jednak...

KRECKI

Daremnie błagasz mnie
w jednej koszuli wezmę cię

KAMILLA

Ale nam papcio wieś chce dać !

KRECKI

Trudno ! To trzeba brać !

RAZEM

Miłość nasza czysta jak łąka
miłość nasza wiecznie niech trwa !

KRECKI

Ja mężem twym

KAMILLA

Ja żonką twą !

RAZEM

Gdzież ach gdzież
gdzież ach gdzież szczęśliwsi są ?!

BALBINA

~~/wnosi wino/~~

✓ Proszę bardzo...Kamilciu, poproś ojca..

Może się także napije..

KAMILLA

W tej chwili..

~~/do drzwi/~~

Papciu, prosimy...

KRECKI

Panna Kamilla jest doprawdy urocza..

Co za głosik srebrzysty...jak sarenka..

doprawdy...*chciałbym poznać się z jej
myśleniami*

KŁACZEK

Chyba nie
No, jestem..Z przyjemnością napije się

wina...To mnie zaraz ożywi. "Bo wino

to cygańskie dziecko ?!

KRECKI

Pan radca zawsze w dobrym humorze..No, za
nasze zdrowie..

KŁACZEK

~~Wino~~
Kawalerskiej.....

Włoczek ~~/patrzy na Balbinę/~~

Nie pijesz ?

BALBINA

/obrażona/

Kawalerskie ?!

KŁACZEK

A co mam powiedzieć ? Vive la France ?!

Znowu jesteś niedysponowana towarzysko,
moja Balbino !

KAMILLA

Wypij mamo, pan Alfred czeka.

BALBINA

Dla pana to zrobię...

~~/dzwonek/~~

KRECKI

Ja sam otworzę !

KAMILLA

To na pewno nasza niespodzianka !

BALBINA

Co ?

Jestem pięćdziesięć latem

KRECKI

Proszę...niech panowie ~~wstają~~ wejdą...

GZYMSIKOWIE

~~/wchodzą z szopką/~~

FELEK

~~/do Staszka/~~

Felek —

Uważaj skiele, bo wieże utracisz. Moje
uszanowanie panu prezydentowi...

FRANEK

Całuje rączki pani hrabinie...

KŁACZEK

~~e~~ Kamilciu, co to za ludzie ?

KRECKI

Zaprosiłem ich, żeby pokazali nam szopkę...

BALBINA

to
Tu, u nas w domu ?

STASZEK

My tylko w najlepszych domach...

KRECKI

wyfasz
~~e~~ Pani radczyni pozwoli..To krzyk mody..
ludowa szopka w eleganckim domu...

KŁACZEK

Sądzi pan, że nas to zabawi ?

KRECKI

Z pewnością.

FELE K

Jak pan radca nosem kręci..to możemy iść...

BALBINA

Co to za wyrażenie "nosem kręci" ?

FELEK

A czym ma kręcić ?

BALBINA

Kamień 1
2
Nie można takich ludzi wpuszczać do salonu

FRANEK

Wolnego, paniusiu ! Bo my tu nie przyszli
po prośbie !

WALEK

Ino zamówieni przez pana barona !

FELEK

o E, chodźcie chłopaki bo się spóźnimy.

Trzecie za godzinę mamy być u hrabiny
Bombolińskiej...

BALBINA

Macie być u hrabiny Bombolińskiej ?

STASZEK

o A co pani myśli, najpierw u hrabiny, *Bombolińskiej*
lińskiej a potem u prezydenta miasta Krakowa,
potem...

BALBINA

Skoro tak. to proszę zostać... Skoro tak.
to co innego. Siadajmy .

KRECKI

Jaki macie repertuar ?

FRANEK

Rezerwuar jest...^{ma to} do roboty chłopcy^{ohe}...Może
pan radca zgasi lampę...będzie ładniej..

KŁACZEK

Już ja wolę "Krysię Leśniczanke",

KRECKI

Tref^{gali} ^{my} ~~joli~~...Skąd to wszystko macie ?

FELEK

~~/stuka się w czoło/~~
Stąd...Przecieśmy inteligenckie chłopaki..

FRANEK

^a Nasza szopka najładniejsza ~~na~~ całej
Krowodrzy...

BALBINA

~~/zdrętwiała/~~
Gdzie ?

FRANEK

Na Krowodrzy..Cóż paniusia tak się dziwi,
jakby była z Kłaja ?

BALBINA

Ja ?...nie...wcale nie...

FRANEK

Wszyscy znają szopkę braci Gzymsików...

KŁACZEK

~~/nogi się pod nim uginają/~~
Cooo ? Panowie jesteście....

FELEK

Gzysiki...To pan radca nas zna ?

KŁACZEK

Brata macie..brata...?

FRANEK

Mamy brata..i siostrę ...tate mamy...

FELEK

Mamę mamy...*Tyr*

KŁACZEK

Kazimierz,co ? Kazimierz !

FELEK

Kazimierz !

BALBINA

To oni ! Umieram !

/mdleje/

KAMILLA

Jego bracia ! Ładna historia!Taki wstyd !

/ogólne zamieszanie afery rośnie/

BALBINA

Jego bracia w naszym domu !

FELEK

Franek ! Ta stara to zdaje się teściowa

Kazika !

BALBINO

O Wandoł, Wandoł ! *cos Ty zrobila*

FELEK

Wanda to córka, zgadza się !

KAMILLA

Oni jeszcze kpią z nas ! Skandal !

FELEK

e Niechno paniusia tak nie pyskuje, bo nie ma o co..Toście wy tacy?! Żebyśmy wiedzieli tobyśmy Kaziowi nogi przetrącili, zanim tu wlażł !

KAMILLA

Precz !proszęwyjść! Proszę wyjść !

~~/powtarza te słowa histerycz-~~
~~nie/~~

FELEK

Co, wyjść ? Kto wyjść ?

GZYMSIKOWIE

~~/rozstawiają dosłownie, jak
się to mówi "po kątach"
całą rodzinę Kłaczków"~~

BALBINA

e Alfonsie zapłać im i niech się wynoszą !

Wolnego prądu

FRANEK

Nie trza nam waszych pieniędzy..bośmy bogatsi od was i każdy Gzymsik swój honor ma.....

BALBINA

Precz !

FELEK

ⓐ A paniusia niech nie krzyczy bo paniusia
pęknie !

BALBINA

Alfonsie ! Jeszcze mnie obrażają ! *przez*
interesnym oleum

KŁACZEK

Proszę wyjść !

~~/gest Napoleona, który
natychmiast gaśnie/~~

KRECKI

Bardzo mi przykro...

FRANEK

~~/usadza go na kanapie/~~

Nie szkodzi, panie baronie. Dobrze, że wiemy
co się święci. Chodźcie chłopcy, A łok-
ciem ~~drzwi~~ *sobie ręk* otwierać. żeby się nam ręce
~~nie zbabrały.~~ *popołować*

KŁACZEK

// Co ?!

FELEK

Pstro ! Wara wam od porządnych ludzi !

~~FRANEK~~

// A przyjdź radca do nas we środę..bo
się ojcu kanapa popsuła.

GZYMSIKI

/wychodzą/

BALBINA

/mdleje/

O B R A Z 2.

M

U KŁACZKOW

Na scenie KŁACZEK KAMILLA BALBINA KRECKI

KŁACZEK

Żadna historia ! nie ma co mówić !.

KRECKI

/ Doprawdy...bardzo mi przykro...

KAMILLA

A któż to mógł przewidzieć...

/placze/

BALBINA

Nie maco...udała się panu^{Ta}/niespodzianka..

KŁACZEK

Taki skandal...Tacy ludzie u mnie w domu.
Jak się rozniesie po mieście..ośmieszają
nas..Zapłaciłem 5.000 guldenów za tytuł..

BALBINA

Alfosnie, co teraz będzie..Alfonsie
trzeba się zastanowić....

KRECKI

Rzeczywiście..rozgadają...No,ale skoro
córką pana radcy kocha się w bracie
takich ludzi- nie można się dziwić!

Ja sam jestem zbulwersowany...i mimo, że
becham
uwieli**o**biam pannę Kamiellę...

KŁACZEK

Co pan chce przez to powiedzieć ?

KAMILLA

Alfredzie...co to ma do rzeczy.wszakże my.
to co innego...

KRECKI

No tak...ale pojmują państwo, że moja
rodzina po tym skandalu...Muszę się
zastanowić...To mój obowiązek wobec
rodziny...

BALBINA

~~/ z krzykiem/~~

Kamilciu ,nie puść go ! Rzuć mu się na
szyję !

KAMILLA

Alfredzie !

~~/rzuca mu się na szyję/~~

Przysięgłeś !

KRECKI

Kamillo, zechce pani opuścić moją pierś !

Jestem w tej ^{chwili} ~~z~~zanadto wzburzony..Proszę
o czas do namysłu.....

KŁACZEK

Dlaczego ? Wszak za kilka dni będę może
baronem ... *baronem*

BALBINA

Przez pana
Mój mąż nigdy nie zezwoli na małżeństwo
Wandy z tym człowiekiem...

KAMILLA

/płacze/

Boże ! Zabiję się !

KŁACZEK

Czy żąda ^{mu} pan śmierci tego biednego
dziecka ?

KAMILLA

To Wanda jest wszystkiemu winna, Wanda...

KŁACZEK

~~/do kobiet/~~

Proszę was - zostawcie mnie na chwilę
samego z panem Alfredem..Proszę...Ja
bardzo proszę...also, ich bitte sehr..

KRECKI

Mon Dieu...na co to się przyda...

KAMILLA
BALBINA

~~/wychodzą/~~

KŁACZEK

Kochany panie Alfredzie..porozmawiajmy spokojnie...żona moja powiedziała już, że nie ma mowy, żeby Wanda wyszła za tego Gzysika...A ci ludzie nie są w stanie nam zaszkodzić...Ostatecznie to wszystko stało się w naszych czterech ścianach.

KRECKI

① Ale ściany mają uszy, panie radco..nespa, uszy ? A przytym pan Roman...^{go elegancystę} nie jestem w stanie..

KŁACZEK

^{przebieganie z praw} Romana wysłę zagranicę...może do Widnia..
Jeszcze nie wiem co zrobię...Może go zamorduje..nie wiem...

KRECKI

② Jednakże...

KŁACZEK

Niech pan pozwoli...wszak pan kochasz Kamilcię...

KRECKI

Ogromnie..Ale teraz !

KŁACZEK

^{idę z łow}
^{Na czi} Możecie na jakiś czas wyjechać..Weźmie

pan ślub i wyjedziecie..tymczasem tu,
w Krakowie, uspokoi się i zapomną...

KRECKI

Podróż ...Mon Dieu...na to potrzeba środków.

KŁACZEK

Wiem przecież
Naturalnie.wiem! Obiecałem panu kamienicę..

KRECKI

Y Za kamienicę miałbym sprzedać mój honor ?
o Panie radco ! Ja kocham pannę Kamille....

KŁACZEK

prześlady z prania
Trudno, skoro pan kocha Kamilcię, dam
panu jeszcze jeden dom..bardzo porządna
kamienica..dwa piętra, oficyna...

KRECKI

Panie radco, jak pan śmie..A gdzie jest
ten dom ?

KŁACZEK

o Mikołajska ulicy, numer czarty !

KRECKI

Mikołajska..no cóż ? Zawsze w mieście...

KŁACZEK

nie
Zapiszę na Kamilcię...

KRECKI

o Na Kamilcię...panie radco..bardzo żałuję..
moje nerwy..to może wywołać nieporozumienie.

żeby jeszcze oficyna...

KŁACZEK

^z Możemy to jeszcze omówić...Poco się
gorączkować...

KRECKI

*nie w p...
A pny*
Poza tym ta podróż...Powiedzą, uciekli
przed skandalem...Przyznaje pan ~~u~~ żeby
jeszcze na wieś...do siebie...

KŁACZEK

nie w p...
Pojedziecie do Włoch..to lepiej wygląda...
Stworzę panu konto..będzie pan miał
pieniądze...

KRECKI

*nie w p...
©*

Nie mówmy o pieniądzach, panie radco..
to mnie krępuje...^{Tu} ~~to~~ chodzi tylko o
szczęście panny Kamilli...

KŁACZEK

*nie w p...
drogi*

No więc, Alfredzie...dla jej szczęścia...

KRECKI

A kiedy pójdziemy do natariusza !?

KŁACZEK

W piątek....

KRECKI

Nie odkładaj pan naszego szczęścia aż
do piątku...lepiej we wtorek...

KŁACZEK

Kochany
~~Q x~~ Skoro sobie tego życzysz, *mój* zięciu..
wszak mogę pana tak nazywać ?

KRECKI

To wielki zaszczyt dla mnie...

~~/ściskają się/~~

KŁACZEK

Alfredzie
Pozwolisz kochany, że zawołam Kamillę...
Ona tak cię kocha... *w głębi serca*

KRECKI

Kamilla jest czarująca...

KŁACZEK

~~/podechodzi do drzwi/~~

Kamilciu ! Balbino ! Przyjmij ją serdecznie,
Alfredzie !....

KRECKI

Panie radco...jeszcze słóweczko...dla
mnie ~~front~~..Kamilci oficyna...

KŁACZEK

Psstt---nadchodzą..

BRALBIANA
KAMILLA

~~/wchodzą/~~

KŁACZEK

Nie płacz Kamilciu, wszystko już załatwione

KAMILLA

Naprawdę ? Tak Alfredzie ?

KRECKI

Miłość zawsze zwycięży..Twój ojciec
przemówił do mego serca...

KŁACZEK

~~/szeptem do Barbiny/~~

Kamienica...Mikołajska 4...

BALBINA

Niech cię uściskam, panie ² Alfredzie... ⁷ ~~panie~~ ~~panie~~

KRECKI

Nie ma za co, mamó !

BALBINA

Mamó ! powiedział mamó ! Kamilciu, słysza-
łaś ?

KAMILLA

Wiedziałam, że zostaniesz z nami, Alfre-
dzie..Twoja miłość była tak święta- tak
czysta...

(M)

KRECKI

Choć księżna i hrabianki dwie
u moich stóp tarzały się

lecz dla Kamilli serce drży,
moją miłością jesteś ty !

KAMILLA

O ukochany, dźwięk tych słów
radością serce poi znów
Powiedz co chcesz, a wszystko dam !

KŁACZEK

Ja to załatwię sam !

BALBINA
KŁACZEK

Miłość wasza czysta jak łąza
miłość wasza wiecznie niech trwa

KRECKI

Ja mężem twym !

KAMILLA

Ja żoną twą !

WSZYSCY

Gdzież ach gdzież
gdzież ach gdzież szczęśliwsi są ?

KŁACZEK

Zapomnijmy o tym przykrym wydarzeniu
i proszę was nigdy więcej nie wspominać
w moim domu nazwiska Gzysika. To mój
warunek !

GŁOSY

Przyjmujemy !

KAMILLA

Ja nie potrafiłabym nawet go ~~xx~~ wymówić !

~~/słuchać kroki/~~

BALBINA

Zdaje się, że ktoś wszedł..

ROMAN

~~/wchodzi. zostawia drzwi otwarte~~

Dobry wieczór! Przyprawdzam* wam gościa !

KŁACZEK

Gościu + Proszę bardzo !

BALBINA

Będzie nam bardzo miło..

KŁACZEK

któż to taki ?

KAZIMIERZ
WANDA

~~/staje w drzwiach/~~

BALBINA
KŁACZEK

/// Cooo ?!!

Krimmen
KAMILLA

Delly nicieci
Pan tutaj ?

KŁACZEK

|| Jakim prawem ?

WANADA

Takim, że go zaprosiłam !

KRECKI

Hm...w takim razie...

~~/chce wyjść/~~

KŁACZEK

Niech pan zostanie, panie Alfredzie.

Ten pan wkrótce opuści ten dom.

ROMAN

Wątpię !

WANDA

Kaziu, błagam o przebaczenie !

KŁAZEK

/// Nie mam tu nic do roboty. To ~~pomyłka~~..

Przepraszam cię..

~~/chce odejść/~~

WANDA

Zaczekaj
Zostań....pozwól mi mówić..

KAMILLA

Tu nie ma o czym mówić...

WANDA

Milcz idiotko -albo wynoś się stąd !

KAMILLA

To ty się wynoś ! Ty tylko zatruwasz
atmosferę naszego domu !

ROMAN

Milcz, bo....

KŁACZEK

Panie Alfredzie,...niech pan zabierze stąd
Kamillę....

KRECKI

Ja.....

KŁACZEK

Bardzo o to proszę..

(myślisz Krecki i Kamilka)

BALBINA

|| Szkoda, że cię tu nie było wcześniej..

Pan Alfred sprowadził tu szopkarzy...

braci tego ^{tego} pana..Szkoda, że nie słyszałaś!

KŁACZEK

o Szkandal! Przez pańskich braci, Alfred
omal nie rozszedł się z Kamilcią!...
Banda andrusów !...

KAZEK

Zabraniam ^{panu}panu w ten sposób mówić o mojej
rodzinie !

KŁACZEK

Co ? pan mnie !? w moim domu ? To bez-
czelność !

KAZEK

Nigdy pan nie zrozumie, bo pan...

ROMAN

Nie tłumacz Kaziu... Nie rozumieją..

BALBINA

Milcz ! Ty tu nie masz nic do gadania !

WANDA

Ale Ja go kocham, mamo ! Kocham ?

KŁACZEK

To się odkochasz !

WANDA%

Nigdy !

BALBINA

To się okaże ! Mamy dość pieniędzy, żeby

kupić
~~znaleźć~~ ci męża !

KAZEK

// Teraz już wiem wszystko. Zgodziłem się,
wejść do tego domu, bo cię kocham Wando..
// No cóż...niech ci Bóg da dużo szczęścia..
~~/chce wyjść/~~

WANDA

Zaczekaj ! pójdę z tobą !

~~/wstaje/~~

KŁACZEK

Dokąd ? Ani mi się waż ! Tu zostaniesz !

/// Okazałm dużą uprzejmość ~~temu panu~~, że

¹
~~ze~~ wysłuchałem tego pana i nie wyrzuciłem
go za drzwi. Ale teraz dość !

ROMAN

Zbrodniarze jesteście !

KŁACZEK

Milcz, błaznie ! Tobie też się śnią jakieś
bajki ! Ale ja ci je wybiję z głowy !

ROMAN

To się okaże !

WANDA

~~/placze/~~

Ja go kocham...kocham...

KŁACZEK

~~/do Kazia/~~

/// Na co pan jeszcze czeka? Chce ją pan wzru-
szyć! w tej chwili to tylko ambicja.

o Nie więcej ! ..Ona należy do nas !

KAZEK

Może ma pan rację. Przepraszam państwa,
że ośmieliłem się urodzić- że tacy jak ja,
żyją na świecie ! Na szczęście jest nas
tak wiele, że nie zginiemy ! //..Do widzenia
Roman. Bądź zdrowa Wando...Życzę ci

dużo szczęścia ! Zapomnij o mnie !

KŁACZEK

Niech pan będzie spokojny. ~~Xzapomnij?~~
Zapomni !

KAZEK

/wychodzi/

WANDA

/płacze/

KŁACZEK

// A teraz Balbino...Poproś Kamilcię
i Alfreda...Napijemy się kawy..spokojnie..
wśród swoich...

K U R T Y N A .

Gosic'svialto

O B R A Z III.

U GZYMSIKOW

Nastrój jest przykry. WSZYSCY zgromadzeni obok Kazimierza.

Jest też Witold i Zosia. KATARZYNA płacze w jakimś kącie.

Felek + Franek + Włodek + Janek Ach...

STARY

Kaziu i co teraz będzie ?

FELEK

Co ma być !? Lepiej teraz niż po ślubie..

FRANEK

Kaziu młody...znajdzie se jakąś inną
brzanę...

STARY

nie mów
Kaziu dlaczego ty nic nie gadasz ?

KAZIK

Co wam jeszcze powiedzieć..wszystko
już wiecie...

WIROLD

Nie mogę tylko zrozumieć Wandy..Przecież
przysięgała. że bez względu na ich wolę...
pójdzie za ciebie...

ZOSIA

Przestraszyła się biedy..Trzeba ich
znać! Pięknych słówek jest dość....a jak
przyjdzie do czynu..

KAZEK

Nie. Zosiu...nie mogła inaczej, gdybyś
była świadkiem tej sceny, usprawiedli-
wiłabyś ją, tak jak i ja...

FRANEK

16 Gdybyśmy wiedzieli, nie poszlibyśmy
tam z szopką...

STARY

A mówiłem, żebyście z capem chodzili..

KAZEK

Czy z szopką czy bez, to wszystko jedno..

KATARZYNA

leś *wynęka*
| Od nich się zaczęło...

ZOSIA

Mamusiu, to nie ma nic do rzeczy..oni
z zasady..Oni nas nie chcą znać...

STARY

Wiesz co, Kaziu..Ubi~~e~~re się ~~i~~ pójdę
do niego. Powiem...

FELEK

Po co ojciec wariata struga..Nawet ojca
nie wpuszczą.....

STARY

Co ? Mnie nie wpuszczą ? Mnie.starego
Gzysika...?

nie wpuszczą
~~/po namyśle/~~

// No, pewnie... *że nie wpuszczą*

FRANEK

My już wszystko wiemy..to nie tylko dla
Kazia,ale i dla nas nauka...Musimy się
trymować
wziąć do kupy..i jedną gębą gadać,
inaczej będzie źle...

ZOSIA

No Kaziu, rozpogódź się trochę....Rozu-
mien twój ból,ale pamiętaj że masz
jeszcze tyle do zrobienia...

KATARZYNA

Weź się w siebie. Kaziu..będziesz *tym*
doktorem...ludzie cię będą szanować..
im na złość...Daj chustkę, ~~Franek~~...

KAZEK

Nie mam..Im na złość nic robić nie będę.
Oni się nie liczą...Ale Roman i Wanda..
Oni przecież byli po mojej stronie..

WITOLD

Pozornie..

Felek
~~FRANEK~~

// Żebyś pan ino jakiegoś klajstru nie
zrobił, to chociaż jedno wesele będzie.

WITOLD

O mnie szwagier możesz być spokojny.

Ja się na tym nie znam. Dla mnie wyście
najlepsi na świecie .

WALEK

choć
// Mama- ~~drzewo~~ się dziś świecić nie
będzie ? przecie święta...

KAZEK

Ładne święta...

FRANEK

Perce ze
Bardzo ładne..Ino ~~na~~ to święta dla
dobrych ludzi... *(M) harmonie*

/milczenie/

STASZEK

~~/Gra na harmonii "Dużo
piosenek jest"-trwa to
chwilę/~~

Cee
/// Dajże matka co zjeść, bo tata głodny.

STARY

~~*było proste to proste*~~
Wicie. że z tego głodu- to mi się aż
pić zachciało..Napijmy się i zapomnijmy
o tym nieszczęściu !...

FELEK

Nie ma żadnego nieszczęścia..Przez jedną babę, świat się nie zawali..Kaziu, napij się jednego !

WALEK

Kaziu, będziesz u nas spał ?

KAZEK

Zobaczę, Waluś, zobaczę! Myślę, że po świętach wyjadę z Krakowa...

ZOSIA

Dokąd ?

KAZEK

Przeniosę się na inny uniwersytet..Tu nie mógłbym zostać...

FELEK

Przecie ona ci krzywdę zrobiła..nie ty jej.

WITOLD

To się jeszcze zobaczy. ² Nie decyduj tak ¹ gwałtownie...

KAZEK

Tu nie będę mógł zapomnieć..wszystko by mi ją przypominało..Planty ! Rynek... Każde święta w domu !,....

KATARZYNA

ma
Jeszcze ~~na~~ syna cholery- ode mnie chcą
zabrać...daj chustkę tata...

/placze/

FELEK

Alleluja
Co jest, krucyfiks ! Przestań matka !

Ty też Kazik ! O babę płakał będziesz ?

// Ty, Gzysik ?

WANDA

/staje, otwierają drzwi/

FELEK

/aż gwizdnął/

Wanda

Kaziu ! *rylowe !*

WSZYSCY

/nagle odwracają się/

WANDA

/podbiega do Kazia, rzuca mu

się na szyję/

// Wybacz !

KAZEK

Wanda !

FELEK

• Jego brzana !

FRANEK

Chłopaki do kąta- będą teraz płakać !

WANDA

Nie pytaj o nic, Kaziu..ja nie mogłam
tam zostać...Nie mogłam..nie mogłam..

ZOSIA

Jednak pozwoliła pani ^{ow} Kazimierzowi
odejść bez słowa...

WANDA

Straciłam głowę...Dlaczego Zosiu mówisz
do mnie pani !? Czy i wy mnie nie
przygarniecie ?!

FELEK

// Przygarniemy, przygarniemy, nima gadania..

GZYMSIKI

(*placząc*)

~~biadają na ławie pod oknem.~~
• każdy na swój sposób demonstruje
~~wzruszenie/~~

WANDA

Kaziu, jak z matką twoją chcę mówić !

KAZEK

Przerpraszam cię, jestem oszołomiony
tym wszystkim..Mamo, to moja Wanda,
~~to mój ojciec...~~

WANDA

/całuje Katarzynę w rękę/

Mamo...proszę, bardzo proszę, wybaczyć mi i przyjmijcie mnie do was..

Ja będę robiła wszystko co każecie i zasłużę na to. że przyjmiecie mnie do swego domu...

STARY

A ja ~~ojciec~~ ^{Tata} jestem... ~~ojciec~~... ^{jestem ojcem}

WANDA

/całuje go/

FELEK

Nie płacz, Franek...

KATARZYNA

Siadaj Wandziu...i bądź tu jak córka.. ^{mi}

STARY

✓ Siednij ~~se z nią~~ ^{Kate Wandzi} Kaziu...Widzisz,

dla dobrych ludzi...jest jeszcze

szczęście na ziemi... ^{o raju, raju}

/ociera łzy/

O raju...o raju !

KAZEK

Wando. ale jak się to stało ?

/Giera Wolusia/

KATARZYNA

Karim
OPrzede w wszystkim *zdejm* płaszcz, Wandziu..
napijesz się herbaty..Chodź, Florciu....
nie można tak przy gościach płakać!

KATARZYNA
STARY

~~/wychodzą/~~

WANDA

|| Za wszystko wam dziękuję...już mi teraz
dobrze..zupełnie dobrze...

KAZEK

Czy pomyślałaś, że godzisz się na ciężkie
i trudne życie. Wando ?

WANDA

Godzę się na wszystko.byłe z tobą być,

~~/pukanie/~~

FELEK

Wlazł !

KŁACZEK

~~/staje w drzwiach, futro, cylin-~~

~~der /~~

WANDA

Ojciec ?

KŁACZEK

zastaw
|| Domyślałem się, że znajdziesz cię tutaj !

W tym domu !

STASZEK

W tym domu mówi się dobry wieczór, jak
się wchodzi.

KŁACZEK

Dobry wieczór !

FELEK

Pan radca się omylił... ^{cygar} mieszka
we Widniu... ^u to Krowodrza...

KAZEK

Pozwól, ^{Panna Lancela} Felek... Niech pan siada. O co
chodzi ?

KŁACZEK

Przyszedłem po moją córkę..

FRANEK

// Panno Wandziu..tatuś po panią przyszedł.

KAZEK

Franek ! Wando...ojciec chce z tobą
pomówić..czy mamy wyjść z pokoju ?

WANDA

Nie. Nie mamy o czym mówić....

KAZEK

Pan słyszy ?

KŁACZEK

To wszystko było ułożone...między
wami...Ja was...

STASZEK

Wolnego, panie radco! Ciszej, bo
kanarki śpią !

KŁACZEK

~~Przepraszam...~~ Niech pan pozwoli
mojej córce odejść stąd...Ja wszelkie
koszta...~~Ja~~ zapłacę...

FELEK

trzymaj mnie Franek...bo jak go szurnę
w tramwaj....

KAZEK

Felek

Pan się zapomina, panie radco...Wando,
proszę cię ! Ojciec chce cię stąd
zabrać !

WANDA

Ale ja nie chcę ! Nie chcę i nie pójdę !
Moje miejsce jest tutaj...przy nich..
i przy moim przyszłym mężu !

KŁACZEK

Wando... *zastanów się...* *Roman zabrakł*
~~Wando...~~ ~~zastanów się...~~ ~~Roman zabrakł~~
swoje rzeczy i uciekł...

WANDA

Dobrze zrobił ! Samiście tego chcieli..
Zostanie wam jeszcze Kamilcia i wasz
Alfred..Nie mam więcej nic do powie-
dzenia !

KŁACZEK

Zapłacisz mi za to ! Ty i wy wszyscy!

KAZEK

Jesteśmy wszyscy aż nadto uprzejmi dla
pana..niech pan się zachowuje właściwie..
albo...

GZYMSIKI

~~/stoją rzędem pod oknem
w kierunku drzwi- FRANEK
najbliżej drzwi-cylinder
wędruje od Felka aż do Franka,
który otwierając drzwi.podaje
go Kłaczekowi/~~

FRANEK

...cylinderek pana radcego...

FELEK

// Fiakier już zapłacony...

KŁACZEK

^{po raz}
Pytam się ostatni raz....

WANDA

Nie !

KŁACZEK

Hołota !

GZYMSIKI

~~/rzucają się za nim, ale Kłaczek
uniknął/~~

STASZEK

O skieł ! Słyszales !

KAZEK

To nic ! Będzie tego żałował...ale
może i ty żałujesz.Wando ?

WANDA

Nie !

WITOLD

chwie
To ~~straszne~~, że są jeszcze tacy ludzie
na świecie jak twój ojciec Wando !...

WANDA

Wiem ,wiem...ale czy to moja wina ?

ZOSIA

Nie mówmy już o tym i nie psujmy *nastroju*
dzisiejszego wieczoru...

WITOLD

Jest zbyt piękny, żeby się to komuś
udało !

KATARZYNA
STARY

~~/wchodzi/~~

STARY

~~/niesie wielki czajnik /~~

Jest herbata !

FELEK

2

Nie.tatusiu,,,herbata nie chyci...

Niech mama postawi na stół wszystko
co mamy w domu najlepszego i niech
se młoda para siedzie u nas za stołem,
u nas na Krowodrzy....A za rok niech
się wam posypią Gzysiki...

WANDA

~~/zawstydzona/~~

Felek ?

FELEK

o A jakże ! Pierwszy ma być Felek na
pamiątkę, że aż tak szczęśliwie
skończył się ten Romans...

WSZYSCY

Romans z wodewilu.

~~/muzyka/~~

~~/wychodzą przed rampę, śpiewają, za nimi zapada kurtyna/~~

FELEK

Dużo piosenek jest
każdy ma piosnkę swą
ale o Krakowie,ale o Krakowie
piosenki najmi^{sz}sze,piosenki najmi^{sz}szes^{sz}

Dziękuję za listy
Chodzi o smutek i żal

Do przyjacieli

Do przyjacieli z kłopotami

FRANEK

Nie wypłynie pierścień

kiedy spadnie ^{miłość} w morze.

nie uleci do Krakowa miłość /bis/

gdy jest w sercu na dnie !

STASZEJ

Kochasz się w dziewczynie.

nie wierz jej na słowo

przedtem się zapytaj. przedtem się zapytaj

czy też jest z Krakowa...

Kurtyna się rozsuwa- dekoracja prologu- przytulone do siebie
romansowo idą pary z wodewilu- chłopcy i dziewczęta.

Z prawej wchodzi KŁACZEK I BALBINA, KRECKI i KAMILLA- gdy zoba-
czyli Gzysików cofają się w pośpiechu, śmiech, wchodzi

LAMPIARZ i gasi latarnie gazowe.

W ewolucjach i tańcu rozbrzmiewa ostatnia strofka wodewilowej
piosenki :

CHOR

Te wspomnienia o Krakowie

pamiętajcie kochankowie

pośród własnych zmagañ tylu

ten nasz ROMANS Z WODEWILU.

MOJA PANI MOJA PANI

1. Ach, czy już pani wie
Moja pani, moja pani
ach czy już pani wie
3 co się stało na A-B ?
2. Mojej szwagrowej brat
-
-
szedł tamtędy akurat.
3. Że ich tam złapał ktoś
-
-
Pod "Grażyną" czy tam coś
4. Brat mówił że to z tą
-
-
co to od kczyzy są.
5. Więc com to chciała rzec
-
-
babsko grube jak ten piec
6. Strasznie mi hrabski dom
-
-
ojciec miał na Wiśle prom
7. Ja właśnie sługę mam
-
-
co służyła przedtem tam
8. To jak jej dali prać
-
-
wszyściutko było znać.
9. Mojej szwagrowej brat
-
-
widział wszystko akurat
10. Tamten chciał zrobić krzyk
-
-
ale ten tymczasem znikł
11. Co on tak broni ją
-
-
chyba że sam miał coś z nią ?
12. Okropny dzisiaj świat
-
-
i o taki stary grat